

Nr. 28. Kraków, Sierpień 1923. Rok V.

WYCHODZI Z POCZĄTKIEM KAŻDEGO MIESIĄCA. — PRZEDPŁATA PÓŁROCZNA WYNOSI W CAŁEJ POLSCE MAREK 10.000.—

Konto P. K. O. 140.055. Wszelką korespondencyę i przesyłki przedpłaty należy przesyłać pod adresem: ROMAN FEREK KRAKÓW, UL. ŚW. TOMASZA 35, „GŁOS NARODU". Konto P. K. O. 140.055.

X. Arcybiskup FR. ALBIN SYMON.

Psałterz Dawidowy i jego znaczenie.

I.

1. Psalmy modlitwą Kościoła.

Pierwsi Chrześcijanie długo bardzo prócz Psałterza Dawidowego nie znali innej książki do nabożeństwa. Jak Kościół święty przy sprawowaniu najświętszej ofiary Mszy świętej i we wszystkich nabożeństwach swoich publicznych, wielbił Boga najczęściej słowami natchnionych Psalmistów, tak również i oni, po modlitwie Pańskiej, której nauczył ich sam Zbawiciel, nie znajdowali modlitwy piękniejszej, wznioślejszej i rzewniejszej nad Psalmy. Więc też wszyscy prawie umieli je na pamięć i śpiewali lub odmawiali w domu i w podróży, w odpoczynku i przy robocie, w potrzebach publicznych i prywatnych, we wszystkich zgoła wypadkach ważniejszych swojego życia, radosnych i smutnych. Jeszcze za czasów św. Hieronima, który umarł r. 420, zwyczaj ten był tak powszechny, że pisząc o Betlejemie, gdzie spędził długie lata, pomiędzy innemi rzeczami, tak mówi ten Ojciec Kościoła: „W miasteczku Chrystusowem prócz Psalmów nic nie posłyszysz. Rolnicy przy pługu i żeńcę na polu i robotnicy w winnicach, wszyscy Psalmami się krzepią, każdy coś z pieśni Dawidowych nuci".

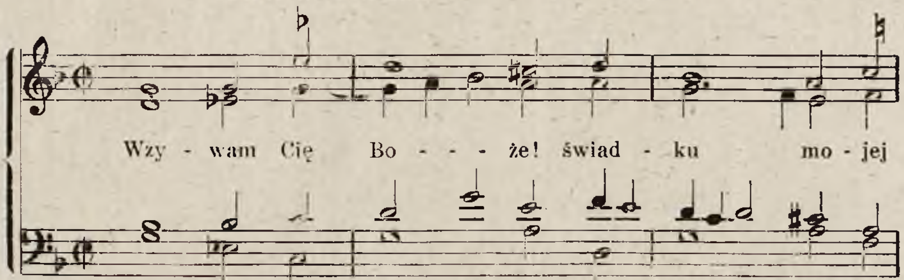
I nic w tem dziwnego. Bo oto najprzód: Psałterz Dawidowy jest jedyną książką do nabożeństwa, napisaną z natchnienia Ducha świętego, stanowi bowiem część Pisma świętego, które, jak wiadomo, całe zostało napisane przez ludzi od Boga na to wybranych, oświeconych i natchnionych. W czasach późniejszych, tak przed Chrystusem, jak po Chrystusie, u żydów i u chrześcijan, wiele ułożono modlitw, mnóstwo napisano i wydano książek do nabożeństwa, ale wszystkie te modlitwy i książki często bardzo religijne, piękne i budujące, jak te zwłaszcza, które pisali Ojcowie Kościoła i Święci Pańscy, nie miały już tej własności nadprzyrodzonej, jaką posiadają Psalmy. Były one dziełem ludzkiem, Psalmy zaś są dziełem samego Boga. A skoro tak jest, to czyż może być modlitwa milsza Panu Bogu nad tę, którą On sam podał i którą my za Nim pobożnie powtarzamy? „Aby człowiek mógł godnie wielbić Boga, powiada św. Augustyn, sam Bóg wielbił siebie; a że raczył wielbić samego siebie, więc się człowiek dowiedział, w jaki sposób ma go wielbić".

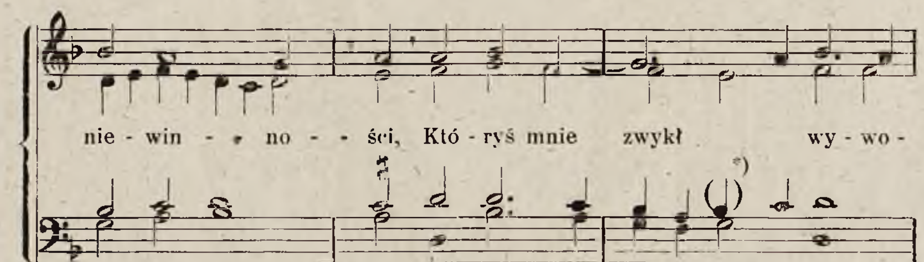
Powtóre: kochali się w tych Psalmach pierwsi Chrześcijanie jeszcze i dlatego, że, jak nie ulega najmniejszej wątpliwości, odmawiał je często, żyjąc tu na ziemi, Zbawiciel nasz Chrystus Jezus: Psalmami zakończył ostatnią swoją Wieczerzę, i ze słowami Ps. 21-go: „Boże mój, Boże mój, czemuś mię opuścił" umarł na krzyżu; odmawiała je Jego Matka najświętsza, św. Jan Chrzciciel, św. Józef, Apostołowie, Męczennicy, Wyznawcy, Pustelnicy i cały niepoliczony zastęp pierwszych bohaterów wiary naszej świętej. Koloseum, więzienia i katakumby rzymskie, pałace Cezarów, domy Pudensów i Cecylij, pustynie Tebaidy, rozbrzmiewały ustawicznie echem Psalmów, a ten przykład porywał i zapalał pokolenia młodsze i przyświecał im dość długo. Nic słodszego nie było dla nich jak nawet w modlitwie ustnej jednoczyć się z dawnymi Mę-

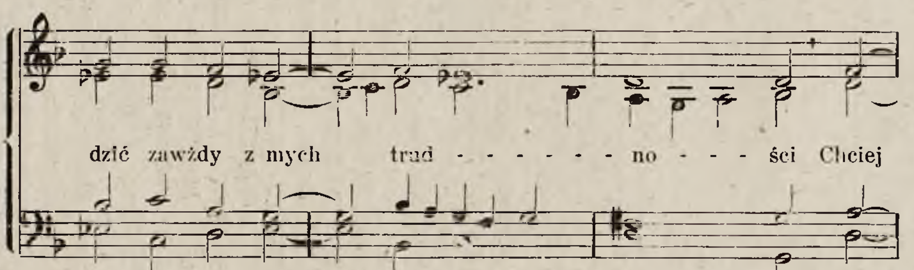
Psalmy Mikołaja Gomółki, — w opracowaniu Dra J. Reissa. (Ciąg dalszy).

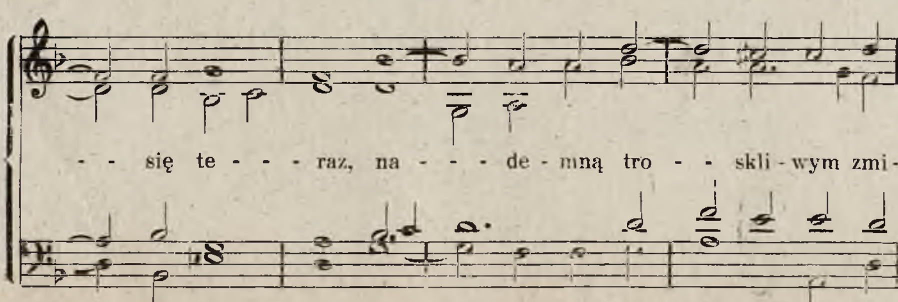
PSALM IV.

Cum invocarem, exaudivit me Deus.

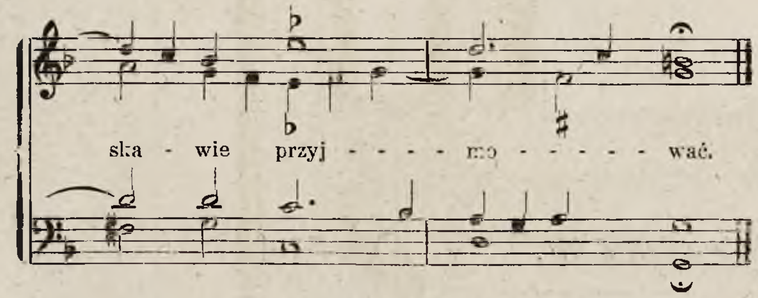






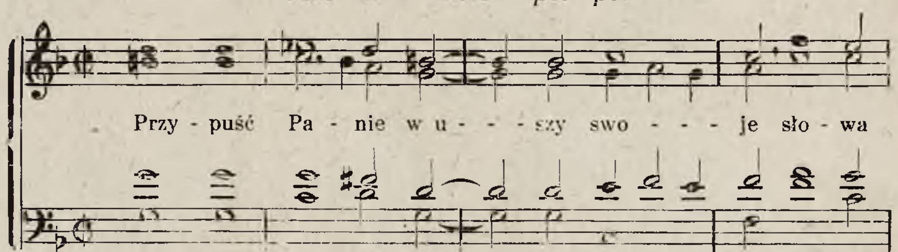


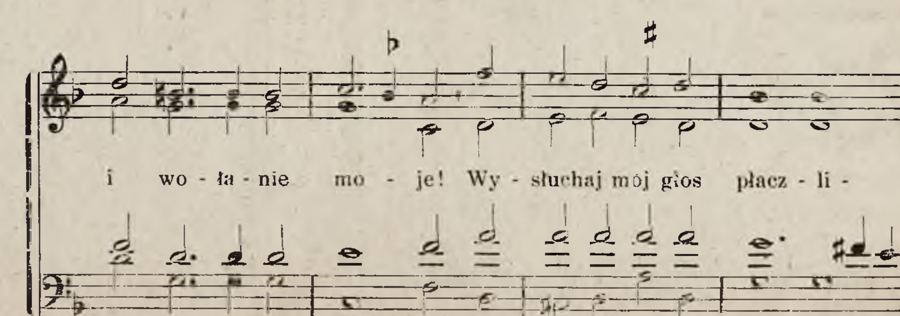




PSALM V.

Verba mea auribus percipe.





Uwaga: *) tej nuty brak w oryginale.

PSALM IV.

Cum invocarem, exaudivit me Deus.

Wzywam Cię Boże! świadku mojej niewinności,
Któryś mię zwykł wywodzić zawżdy z mych trudności,
Chciej się teraz nademną troskliwym zmiłować
I moje smutne prośby łaskawie przyjmować.

O wy, o nieżyczliwi, o zapamiętali!
Długoż się na mą sławę będziecie targali?
Długoż rzeczy znikomych naśladować chcecie
I leda wiatru głupi chwytać się będziecie?

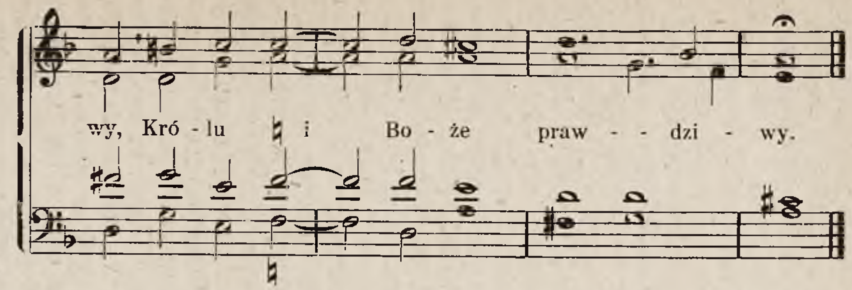
Także wiedzcie: kogo Pan sobie ulubuje,
Tego w żadnej przygodzie już nie odstępuje;
Nie odstąpi mnie mój Pan, zawżdy z łaski swojej
Dawał miejsca i dawa i da prośbie mojej.

Radzę tedy, żebyście przed oczyma mieli
Pańską bojaźń, a gniewać więcej go nie chcieli;
Co noc, to rozbierajcie dnia przeszłego sprawy:
Tom przystojnie uczynił, tum Bogu nie prawy.

Więc nie baranem, ani wołem go błagajcie,
Ale przedeń sumienie czyste przynaszajcie:
Co gdy będzie, już pewni tego być możecie,
Że się na swych nadziejach nic nie zawiedziecie.

Mówią drudzy: Dobrego mienia nam potrzeba.
O Panie! Ty chciej tylko swojem okiem z nieba
Na mię pożreć grzesznego — to są osiadłości,
To skarby, to pociechy i moje radości.

Inszy niechaj szpichlerze nawiezione mają,
Niechaj wszytki piwnice winem zastawiają —
Ja w nadzieję łaski Twej będę spał bezpiecznie,
Do mię Ty sam, Panie mój! opatrujesz wiecznie.



PSALM V.

Verba mea auribus percipe.

Przypuść Panie! w uszy swoje
Słowa i wołanie moje;
Wysłuchaj mój głos płaczliwy
Królu i Boże prawdziwy.

Ledwie z głębokiego morza
Ukaże się ranna zorza,
A ja już wołam do Ciebie,
Smutne oczy mając w niebie:

Tyś Bóg świątobliwy prawie;
Nie kochasz się w żadnej sprawie,
Gdzieby się złość przymieszała,
A cnota mały plac miała.

Próżno zły ma tuszyć sobie,
Aby miał zmieszkać przy Tobie!
Niesprawiedliwy nie stanie
Przed oczyma Twemi, Panie!

Nieprzyjacielem Cię mają,
Którzy fałszem narabiają;
A nieprawdę tak rad płacisz,
Że koniecznie kłamcę stracisz.

Mąż okrutny, ręki krwawej,
Nigdy twarzy Twej łaskawej
Nie ma uznać; tego, Boże!
I przewrotny czekać może.

A ja miłosierdziu Twemu
Ufając niewymownemu,
Nawiedzę Twe święte progi
I dam cześć Bogu nad bogi.

Tylko abych był bezpieczny
Od złych ludzi, Panie wieczny!
Prowadź mię sam z łaski swojej,
Niechaj słucham wolej Twojej.

Ich usta są nieprawdziwe,
Serce chytre i zdradliwe,
Ich gardło grób otworzony,
A język pochlebca płony.

Karz je, Panie! przez ich zdrady
Zamieszaj ich wszytki rady,
Odrzuć je wiecznie od siebie,
Bo Pana mieć nie chcą Ciebie.

A ci, co Tobie ufają,
Niech wesela używają;
A radość ich trwała będzie,
Bo Twa łaska z nimi wszędzie.

Będą się z Tobą chlubili,
Którzy Twoje imię czcili,
A Ty pomożesz każdemu
Człowiekowi pobożnemu,

Okryjesz go łaską swoją
Jako najpewniejszą zbroją,
Zbroją, która krom swej skazy
Może wytrwać wszelkie razy.

czennikami, z Apostołami z Matką Bożą i z samym Panem Jezusem, i powtarzać za nimi i z nimi hymny Dawidowe.

Po trzecie wreszcie: ten zapał powszechny do Psalmów w pierwszych Chrześcijanach podsycała bogata ich treść i prześliczny układ zewnętrzny.

Co do ich treści, jedne z nich opiewają przeważnie doskonałości Boże, Jego wszechmocność, dobroć, sprawiedliwość, miłosierdzie i t. d., drugie mówią o Chrystusie Panu, o jego śmierci, zmartwychwstaniu i uwielbieniu, inne znowu o niezrównanej piękności zakonu Bożego, o szczęściu sprawiedliwych i o wiecznej zatracie grzesznych i bezbożnych. Wprawdzie część ich znaczniejsza odnosi się do Dawida, do ludu Izraelskiego, do miasta Jerozolimy i do góry Sjońskiej, ale że z jednej strony ten Dawid był figurą Pana Jezusa, a lud Izraelski ze swoją Jerozoliną i Sjonem figurą Kościoła katolickiego, z drugiej zaś strony i Dawid i Sjon i Jerozolima i lud Izraelski najdoskonalszym były obrazem każdej duszy ludzkiej, zwłaszcza chrześcijańskiej, jej wiary i zwątpień, jej obaw i nadziei, jej upadków i skruchy, jej smutków i radości. dlatego niema w Kościele uroczystości, niema w życiu naszem publicznem i prywatnem żadnego ważniejszego wypadku, niema takiego stanu wewnętrznego duszy, niema żadnych potrzeb ziemskich i duchownych, do których nie dałyby się zastosować te święte pieśni. „Psałterz — powiada św. Bazyli — zawiera w sobie z całego Pisma świętego to, co pożyteczne jest dla wszystkich. W jasnych przepowiedniach odkrywa on przyszłość, opowiada przeszłość, podaje prawidła życia świętego, przypomina każdemu jego obowiązki. Duszom chorym przywraca zdrowie, a dusze zdrowe zachowuje w czerstwości. Usuwa złe i zastarzałe nałogi i słodko zaprawia duszę do cnoty. Psalm jest odpoczynkiem duszy, sprawcą pokoju; zawiązuje przyjaźnie i usuwa waśnie. Psalm daje nam największe dobro, jakie jest pod słońcem, to jest miłość. Psalm jest obroną przeciw szatanom, jedna nam opiekę Aniołów, jest tarczą bezpieczną na strachy nocne, pokrzepieniem w trudach dziennych. Aniołem Stróżem dzieci, wdziękiem i ozdobą kwitnącej młodzieży, najodpowiedniejszym klejnotem dla niewiast. Psalm uczy początkujących, wspiera postępujących, umacnia doskonałych. Psalm jest „wołaniem całego Kościoła“. I czegóż cię ta księga Psalmów nie nauczy? I odwagi, i sprawiedliwości, i umiarkowania, i roztropności, i cierpliwości, i skruchy prawdziwej, i wszystkiego dobrego, o którem mówi. Zaprawdę w księdze tej ukryte są niewyczerpane skarby wiedzy Bożej. Tu znajdziesz proroctwo o przyjściu Chrystusa w ciele, groźbę sądu, nadzieję zmartwychwstania, groźbę mąk wiecznych, obietnic nagrody, objawienie tajemnic i t. d. „O jakom ja płakał — pisze św. Augustyn — przy tych hymnach i pieśniach Twoich, o Boże, wzruszony głęboko głosami Kościoła Twego, który tak wdzięcznie wyśpiewuje je! Te głosy wnikały w uszy może, a prawda wpływała do serca mego i rozżarzała uczucia pobożne, i płynęły łzy, i tak mi dobrze było z niemi“. Z równym zapałem wyrażają się o treści Psalmów św. Efrem, święty Ambroży i inni Ojcowie Kościoła.

Również bogata jest i przepiękna ich szata zewnętrzna, ich układ, styl i wysłowienie. Wszystkie one są utworami poetycznymi, a ta ich poezja jest bardzo starożytna, więc niekrępowana żadnym rytmem, miarą lub rymem, lecz tryska z duszy poety całkiem swobodnie i odznacza się tylko rytmem myśli i zdań: „Niebiosa rozpowiadają chwałę Bożą, a niebokrąg rozgłasza dzieła rąk jego. — Dzień dniowi przekazuje hasło, i noc nocy podaje wiadomość“. Przytem jest to poezja wschodnia, więc pełna żywej wyobraźni, siły i ognia; powstała wśród ludu Bożego, który jeden tylko pomiędzy ówczesnymi narodami zachował był czyste pojęcie o Bogu, źródle wszelkiej prawdziwej poezji, ludu, który zamieszkiwał kraj pełen poezji i miał za sobą historję bogatą w cuda, wypadki i czyny, nadające się dziwnie do pieśni. Wreszcie poezja ta Psalmów wypłynęła z Ducha świętego, a narzędziem jej głównem był Dawid, pastuszek najprzód Betlejemski, potem śpiewak i dworzanin króla Saula, sławny pogromca Goliata i wreszcie król Izraelski. Przeszedł on wszystkie niemal koleje życia, zaznał miłości i nienawiści od ludzi, przyjaźni i zdrady, radości i smutków, poniżenia i chwały, znał niebo i ziemię palestyńską, znał dzieje swojego narodu, a że przytem miał żywą wiarę, gorące serce i naturę poetyczną, więc całe życie, od pierwszej młodości do starości późnej, śpiewał i grał na harfie. Przed natchnionym od Boga wzrokiem jego stawała cała natura: niebo i ziemia, słońce i księżyc, światłość i ciemność, morza i rzeki, góry i doliny, cedry Libanu i kwiaty polne; stawały dzieje dawne narodu: niewola Egipska, przejście morza Czerwonego, cuda puszczy, Synaj okryty majestatem Bożym: stawał przybytek Pański z arką przymierza, i ołtarz, i kapłani, i lud wierny, i wszystko to ruszało się, żyło, czuło, myślało i kładło mu do duszy najwspanialsze obrazy, porównania najśmielsze, myśli najwznioślejsze, podawało słowa, wyrażenia i zwroty mowy silne i jędrne, pełne harmonji i dźwięku. Doprawdy nikt z ludzi nie przemawiał do Boga tak serdecznie, rzewnie i gorąco, jak Dawid; nikt w modlitwie nie wyrażał miłości dla Boga i dla ludzi, wstrętu i nienawiści do złego, skruchy i żalu za grzechy, nadziei i ufności w Bogu, boleści w prześladowaniach i radości w triumfach, spokoju świętego w powodzeniach i przeciwnościach; nikt z ludzi nie opiewał wielkości Boga, Jego dobroci, litości, sprawiedliwości, rozkoszy Świętych w niebie i straszliwej pomsty Bożej nad niepoprawnymi i zapamiętałymi grzesznikami, jak ten król i wieszcz od Boga natchniony.

(C. d. n.)

Angielscy Madrygaliści

za królowej Elżbiety i Jakóba I.

Od pierwszych dziesiątków XVI. w. staje angielska polifonja do rywalizacji z resztą Europy na terenie muzyki kościelnej. Lecz nie w tej dziedzinie sztuki zaznacza się twórczość indywidualna muzyki angielskiej, ale w muzyce świeckiej i to w dobie ukazywania się Szekspirowskich dramatów. Między r. 1580—1620 Anglja przedstawia obraz rozkwitu muzycznego, którego punktem ogniskowym jest forma madrygału. Przy nim dopiero rozwijają się: muzyka wirydnałowa i od ostatniego dziesiątka XVI. w. arye monodyczne z akompaniamentem lutni. W tych 3 różnych dziedzinach sztuki osiągnęli Anglicy szczyt rozwoju. Formy nie są bardzo rozwinięte, jak msza lub dramat liryczny, lecz są to miniatury o idealnej expresji, doskonałej formie, rafinowanym liryźmie i cyzelaturze szczegółów. Oto madrygał z czasów królowej Elżbiety i Jakóba I. (1603—1625).

Przypatrzmy się nieco bliżej ewolucji madrygału zanim dotarł do Anglji. Pierwotnie (1538—1603) miłosna pieśń prowansalskich pasterzy odrodziła się w nowej szacie między 1530—1535 r. we Włoszech z dążeń znalezienia w polifonji a-capella języka świeckiego dla subjektywnego liryzmu, który w poezji reprezentuje Petrarca. Z czasem staje się terenem, gdzie podczas drugiej połowy XVI. w. wypracowują się wszystkie inowacje techniczne, jako

zawiązek lirycznego dramatu. I gdy Włochy święcą w r. 1600 narodziny dramatu muzycznego, to tem samem i madrygał święci złotą erę swego rozkwitu. Luca Marenzio, Gesualdo da Venosa, Monteverdi, to trzej najwybitniejsi przedstawiciele madrygału włoskiego, z których każdy rozwiązuje problem madrygału na swój sposób. Gesualdo — to mistrzowski technik, inowator modernistycznej chromatyki, twórczo-intellektualista refleksyjny bez spontaniczności w tworzeniu. Marenzio — liryk o słodkiej kantylenie i czarującym powabie dźwięku, wreszcie Monteverdi jest syntezą włoskiego geniuszu, zdradzając bezpośredniość i temperament południowej rasy. Różnica zasadnicza między włoskimi a angielskimi madrygalistami tkwi w uniwersalności włoskich kompozytorów, dla których madrygał jest tylko jedną z wielu form wypowiedzenia się (obok motetu, dramatu lirycznego i t. d.), podczas gdy angielscy madrygaliści zadowalają się swą małą sferą, a gdy ją przekroczą, to z uszczerbkiem dla swej indywidualności. Za to w szczupłym zakresie realizują bez wysiłku cuda nowej ekspresji niedoścignione wzory formy zwartej i eleganckiej. W stosunku do wielkiej indywidualności jak Monteverdi, przedstawiają się jako grupa zbiorowa przeciętnych muzyków, o specyficznie narodowem zabarwieniu. I żadna inna szkoła artystyczna nie może być bardziej charakterystyczną dla duszy angielskiej od szkoły madrygalistów za królowej Elżbiety. Drugą zasadniczą różnicą jest brak patosu, który zastępuje rafinowana treść i swoboda umysłu. I jeśli Monteverdi rozwiązuje problem madrygałowy w r. 1587 w najdoskonalszy sposób dla włoskiego ducha, to Anglicy robią to samo między r. 1588—1600 w sposób całkiem różny, lecz równie doskonały.

Historya madrygału angielskiego rozgrywa się w szeregu zbiorów między r. 1588—1622, z pierwszym wystąpił Byrd William, ostatnim Tomasz Toackins zakończył dobę największej świetności muzyki angielskiej.

Poszczególne indywidualności rozpatrzymy w następnym numerze:

Charles van den Borren — Revue musicale.

Streściła **Dr. M. Grafczyńska.**

Biskupia Szkoła Muzyczna w Kielcach.

Przezwyciężając początkowe trudności, Biskupia Szkoła Muzyczna w Kielcach przetrwała już najkłopotliwszy rok pierwszy istnienia, i obecnie z większą już otuchą przystępuje do drugiego roku wykładów na kursach wstępnych, pierwszym, drugim i trzecim. Cała Szkoła obejmować będzie pięć lat wykształcenia zawodowego muzycznego z uwzględnieniem przedmiotów dodatkowych ogólnokształcących i społecznych. Szkoła ma przedewszystkiem na widoku przygotowanie uzdolnionych organistów, którzyby należycie spełniali swoje obowiązki przy kościołach parafialnych, a także umiejętnie prowadzili chóry śpiewacze i orkiestrę, a przytem którzyby mogli przyłożyć się do pracy chrześcijańsko-społecznej dla parafji. Szkoła Muzyczna pomyślnie się rozwija pod dostojnym protektoratem Jego Ekscelencji Ks. Biskupa diecezji kieleckiej Augustyna Łosińskiego i pod wytrawnem kierownictwem dyrektora Ks. Teofila Jarzębskiego, magistra śpiewu gregorjańskiego i kompozycji kościelnej, absolwenta Papieskiej Wyższej Szkoły Muzycznej w Rzymie i lecencjata prawa.

Do Szkoły Muzycznej na wstępny kurs przyjmuje się kandydatów od 15-tu lat i wyżej, posiadających ogólne wykształcenie w zakresie przynajmniej ukończonej szkoły powszechnej, obdarzonych dobrym słuchem i przyjemnym głosem. Przyjmuje się również kandydatów na pierwszy kurs, drugi i trzeci, o ile odpowiedzą wymaganiom szkolnym i złożą stosowny egzamin.

Zgłaszający się kandydaci mają przedstawić świadectwo szkolne, metrykę urodzenia, świadectwo szczepienia ospy i świadectwo moralności, wydane przez Ks. Proboszcza lub Ks. Prefekta. Przy zgłoszeniu należy wnieść wpisowego 1 złoty polski. Pożądanem jest, aby młodzi kawalerowie, zajmujący posady organistów, skończyli Szkołę Muzyczną.

Zgłoszenia kandydatów do Szkoły Muzycznej wraz ze świadectwami i wpisowem przyjmuje kancelarja Biskupiej Szkoły Muzycznej w Kielcach, przy ul. Trzeciego Maja w Seminarjum Duchownem w biurze „Pracy" (dolny korytarz od wejścia na prawo). Sama zaś Szkoła mieści się przy ul. Wesołej w domu Wikarjatu Katedralnego. Można się zgłaszać i listownie pod adresem kancelarji Szkoły, pożądane są jednak zgłoszenia osobiste. Kancelarja jest otwartą i czynną codziennie z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 9 rano do 1 po południu.

Egzamina wstępne do Biskupiej Szkoły Muzycznej w Kielcach odbędą się dnia 20 sierpnia b. r. w poniedziałek rano od godz. 8. Bliższych szczegółów co do programu i warunku pobytu w Szkole można zasięgnąć w kancelarji osobiście albo listownie za nadesłaniem znaczków pocztowych na odpowiedź.

Poena carentiae — poena negligentiae.

Zaniedbywanie obowiązków i pilności danego zawodu lub stanu, tak często i dzisiaj napotykane, datuje się z dawien dawna, z czasów, kiedy organizowano i wprowadzano w życie chóry i kapele kościelne. W przeciwstawieniu zaniedbania istniały kontrakty, które przewidywały dwa rodzaje kar, a mianowicie: kary nieobecności (poena carentiae) i kary zaniedbania (poena negligentiae). Te dwie ostatnie, poparte egzekutywą i dobrym przykładem władzy zwierzchniczej, utrzymywały wykonawców muzyki kościelnej w rygorze, wywierając zarazem dodatni wpływ na rozwój muzyki i sumienne wypełnianie przyjętych obowiązków.

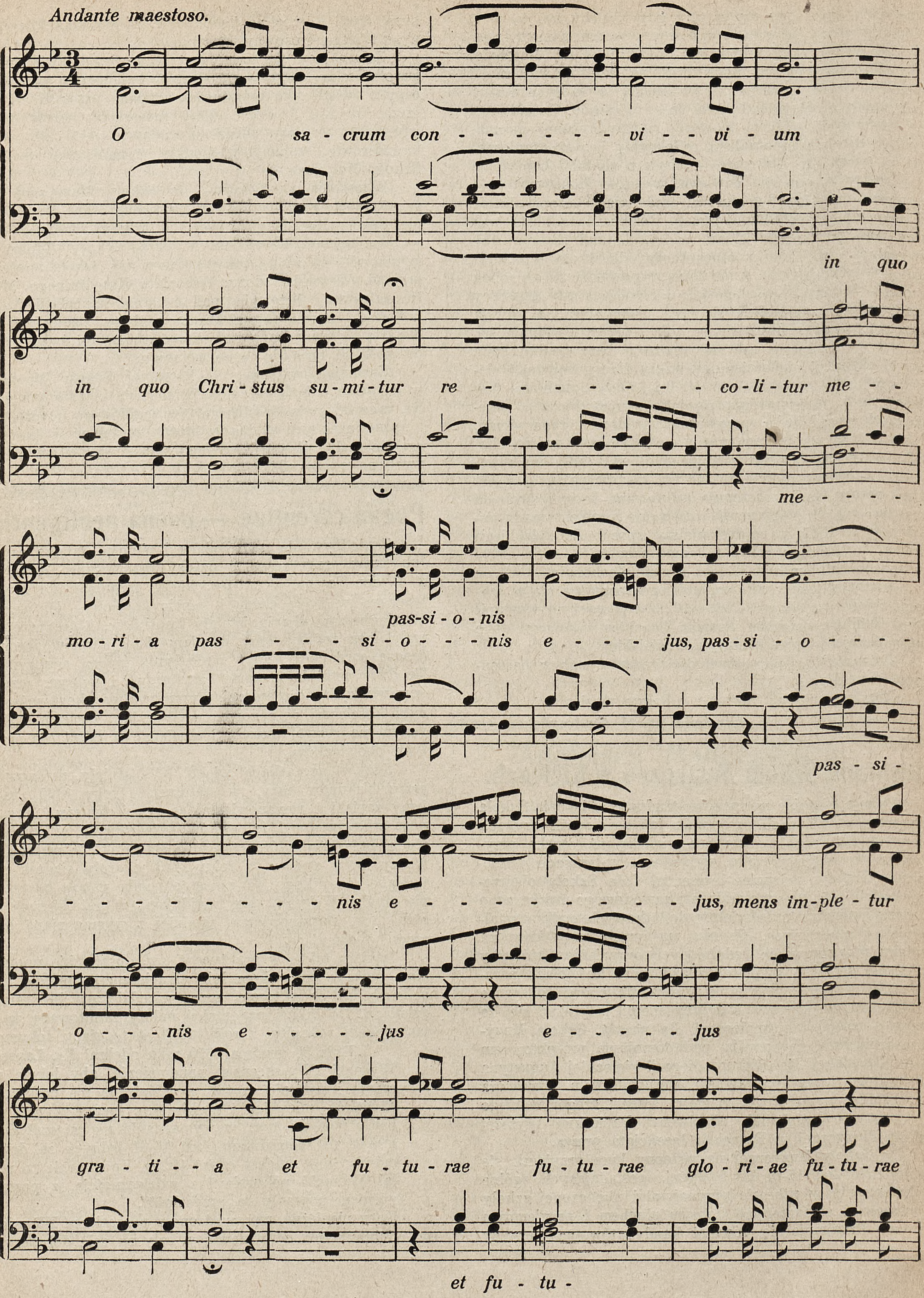
Już w początkach wieku XV istniały ustanowione przez biskupów kary, w statutach z roku 1470 znajdujemy zapiski i postanowienia, co czynić należy, „aby pilność wikarjuszów i śpiewaków katedralnych w odprawianiu obowiązków chórowych nie ustawała". Ze zmianą pieniędzy, kary podane w roku 1470, okazały się tak małe i błahe, że nikogo od przestępowania ustaw odstraszać nie mogły. Wskutek tego znajdujemy w późniejszych czasach nowe postanowienia, zgodniej z wymaganiami czasu rzecz tę opisujące.

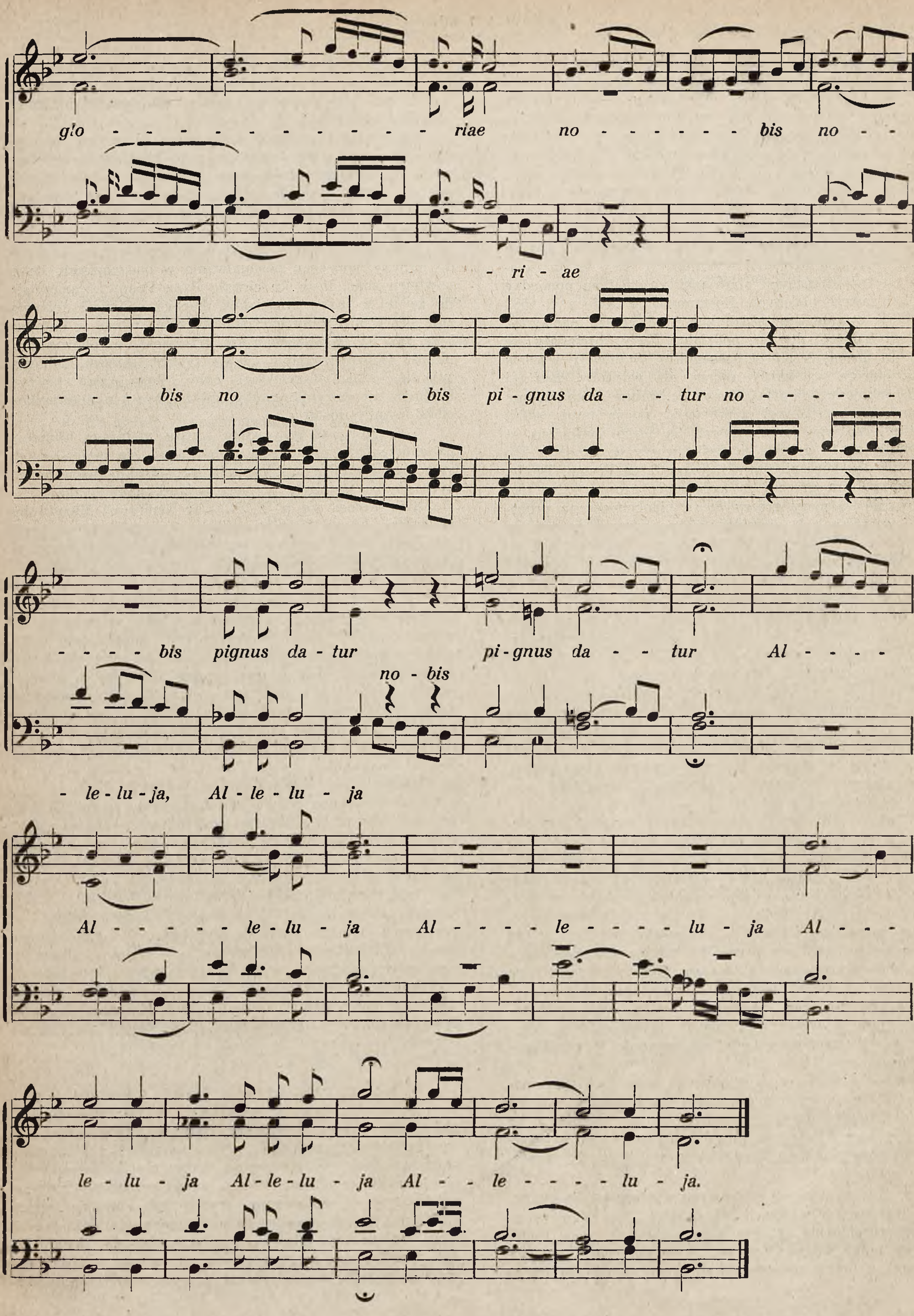
Istniały także w praktyce t. zw. „braterskie upomnienia", dawane śpiewakom lub wikarjuszom, wreszcie i kapelistom lub dyrektorom, przez wicedziekana lub samego dziekana. Do takich napomnień należy zanotowany w aktach jednej z kapituł z roku 1610 następujący dokument:

„Dnia 30 grudnia 1610 roku odebrał Ks. Laurenty Wysocki (Wyssocensis) napomnienie, aby lekcje wyraźnie i dobitnie czytał, a w śpiewie nie naśladował dźwięków miękkich i niewieścich, lecz wydawał głos pełny i męzki, oraz w wymawianiu nie mieszał samogłosek ze spółgłoskami, ani kładł jednych za drugie, mówiąc *oro* zamiast *choro* i t. p. Upomnienie to przyjął Wysocki pokornie i z wdzięcznością, z postanowieniem poprawy na przyszłość".

Kary pieniężne, wprowadzone z początkiem XV wieku, po odebraniu ich od winowajcy, szły na cele dobroczynne

RESPONSORIUM V.




glo - - - - - - - - - - - - - - riae no - - - - - - - bis no - -
- ri - ae
- - - - bis no - - - - - - - bis pi - gnus da - - tur no - - - - - -
- - - - bis pignus da - tur pi - gnus da - - - tur Al - - - -
no - bis
- le - lu - ja, Al - le - lu - - ja
Al - - - - - - - le - lu - ja Al - - - - le - - - - lu - ja Al - - -
le - lu - ja Al - le - lu - ja Al - - le - - - - lu - ja.

poza obręb administracyjny danego klasztoru lub kapituły. Pieniądze szły na ubogich, którym rozdzielano w obecności kilku członków kapituły, aby nie czyniono nikomu zarzutu, że potrącone kwoty ten lub ów sobie przywłaszczył. — Również za potrącone kwoty nie sprawiano nic do kościoła ani też potrzebnego do muzyki, wychodząc z założenia, że na potrzeby kościoła i do służby Bożej ma płynąć grosz dobrowolnie ofiarowany, nie zaś drogą przymusowej kary. Później jednak zmieniono przeznaczenie ściąganych kwot, albowiem ubogich mniej było, natomiast klasztory i kapituły z powodu częstych zamieszek wojennych i zarazy ubożały, a z nimi ubożeli i wykonawcy. Kary zatem ściągnięte od zaniedbujących obowiązki, rozdzielano pomiędzy pilnych i zawsze obecnych. Postanowienie takie z r. 1583 przewiduje np., że kto takich kar na 8 groszy naciągnął, nie mógł należeć do ich podziału. Kary rozciągały się często do drobnych nawet szczegółów. Stanowiły bowiem między innemi: za każdy akcent źle położony zapłacić 1 solda (skojca): „vicarius si non secundum suum modum eccentus elevaverit, vel depresserit, poena unius solidi puniatur“. Za opuszczenie jutrzni in festis duplicibus et semiduplicibus 10 groszy, in feriis groszy 6: za mszą kto się na nią do chóru nie stawił, groszy 3, za Prymę, Tercję, Nonę po półtora grosza: za aniwersarz groszy 6: za nieasystowanie do mszy groszy 3; za nieobecność na procesjach i turyfikacjach nieszpornych po półtora grosza: za opuszczenie Nony groszy 10; trudniejsze responsorja i officja każdy wprzód przejrzy i wyuczy się, jeśli zaniedba i pomyli się, zapłaci grosza jednego, a jeśli na Gloria Patri w psalmach nie wstanie, 3 grosze kary.

Kto nie zachowywał nut w śpiewie i takowych wszystkich „nie wybierał“ był karany według postanowień biskupa Krzysztofa Szembeka z roku 1723: „decreverunt, ut poenalitas sit pro non observantibus notas“.

W aktach kapituły włocławskiej znajdujemy notatkę z dnia 30 stycznia 1654 roku, że za jakąś pomyłkę chłopców przy śpiewaniu Versetów w uroczystość Trzech Króli wytrącili nauczycielowi część należności: gdy jednak mocno się prosił i większą pilność w swych obowiązkach obiecał, „poruszeni braterską miłością“, zatrzymane pieniądze wkrótce mu powrócili.

W aktach Bibljoteki Jagiellońskiej znajduje się korespondencja Anny Jagiellonki z roku 1545, z dyrektorem muzyki w katedrze na Wawelu niejakim Zającem z Pabianic, w której poleca temuż kwestję wzmocnienia nadzoru nad kapelą, która wówczas zaniedbywała się w spełnianiu obowiązków. (Poliński: „Dzieje muzyki polskiej“).

Tak muzyk kapelista, jak i śpiewak zobowiązany był przyrzeczeniem lub przysięgą, do sumiennego spełniania swych obowiązków, nie wykluczając obowiązku moralnego zachowania się poza obrębem instytucji lub kościoła. — W razie przekroczenia, stosowane bywały kary, zwiększające się progresywnie, za trzecim jednak razem winowajca został usunięty wogóle od czynności i zwolniony z obowiązków.

Ustawa dotycząca kapelistów i śpiewaków (zgromadzonych cechem), wydana przez Zygmunta Augusta z roku 1549, określająca prawa, przywileje i ograniczenia, p. t.: „Przywilej dla trębaczów, fletnistów i cytarzystów m. Krakowa“, zawiera (par. 10) następujący ustęp:

„Gdyby który z cechowych wysługiwał się żydom i grał na ich weselach lub ucztach, ten za pierwsze wykroczenie ma tytułem kary wnieść na rzecz cechu trzy funty wosku“ (co jest w owym czasie wysoką karą). „Gdyby zaś ośmielił się zrobić to po raz trzeci i nie starał się uchylić od tego rodzaju wysługiwania się żydom, ma być wówczas wykluczony ze zgromadzenia, jako niegodny i zgniły“ (putridus et indignus). (Poliński j. w.).

Obowiązki i warunki normowano pierwotnie w myśl ustnej umowy, później wprowadzono kontrakty spisywane w dwóch egzemplarzach przy świadkach, a obejmowały one nie tylko warunki płacy, ale i kary za wszelakie zaniedbania. Wyjątek z takiego kontraktu przedstawia się następująco:

§ 3. Niniejszym kontraktem zobowiązuje się p. N. N. do najprzyzwoitszego postępowania w obowiązkach, ile że powinien znać, iż te ku chwale Pana Panów ściągają się: ile że te w matce kościołów diecezji odbywać zobowiązuje się: Winien tedy być pamiętnym na winną w katedrze i za tąż na najpotrzebniejszą trzeźwość, w obowiązkach pilność i nieopuszczanie się do tychże, słowem, zobowiązuje się do tego wszystkiego, coby i jemu i jego starszym kolegom nie uczyniło hańby, gdyż inaczej z obowiązków oddalonymby został.

§ 4. Aby zaś przyzwoita i uszu nierażąca harmonja na chórze była zachowaną, zobowiązuje się niniejszem do szczerego i pilnego aplikowania się i doskonalenia w muzyce, ile że ta nigdy nie jest najdoskonalej znaną.

§ 5. Poleca się p. N. N., aby Seniorowi Muzyki był posłuszny, by na jego wezwanie, czy to na próbę przed jakiejbądź sztuki graniem, czy też do wyboru tejże, w niczem się jemu nie sprzeciwiał.

§ 6. Ma tedy i zobowiązuje się p. N. N. jaknajakuratniej powyższych dopełniać obowiązków w regularnem na chór uczęszczaniu; co gdyby nie było, ma wiedzieć, iż wyznaczoną jest kara na nieregularnie dopełniających lub opuszczających obowiązki swoje, jako to: gdy nie będzie na całej mszy wielkiej traci groszy 15; gdy na nieszporach groszy 15; gdy na litanji groszy 15. Gdy o półkwandrans spóźni się na mszę wielką groszy 15, na nieszpory groszy 15, na litanję groszy 12. Choroba jedna wymawia od powinności, o której wcześnie zawiadomionym ma być Senior Muzyki.

Prześwietna zaś Kapituła, w nadziei gorliwie spełnianych obowiązków przyjętych, zapewnia p. N. N. jego kwartał śmiertelny („kwartał śmiertelny“ rozumieć należy pobory przyznane wdowie po zmarłym przez trzy miesiące) i dotrzymanie niniejszego kontraktu we wszystkich jego punktach.

Tak więc muzyka kościelna opartą była w dawniejszych czasach nie tylko na dobrej woli jednostek, lecz przepisach i postanowieniach, wypełnianych z całą sumiennością. Zaniedbania zaś karane były bezwzględnie, nie wyróżniając godności, stanu lub stanowiska, i te właśnie postanowienia utrzymywały do pewnego czasu muzykę kościelną na pewnym poziomie. Dziś nie mamy egzekutywy przepisów o muzyce kościelnej, więc i muzyka nie istnieje.

* * *

W ostatnich czasach tu i ówdzie stosowano jeszcze kary za niedbalstwo lub nienależyte wypełnianie obowiązków przy muzyce kościelnej. Były to wypadki sporadyczne, nie mające żadnego wpływu na rozwój lub naprawę stanu muzyki, cel stosowania kary mylnie pojmowany, nie przynosił rezultatu, owszem, nawet przeciwnie, zmuszał wykonawcę do opuszczania posady lub szukania innego zarobku. W ten sposób na opróżnione placówki weszli nowi wykonawcy, pilniejsi, lecz oczywista bez kwalifikacyj. Rzecz jasna, że wykonawca nie mogąc wyżyć z dochodów parafji, musiał szukać innego zarobku poza ko-

ściołem, co nie zawsze kolidowało z obowiązkami przy kościele. Stąd też wynikało zaniedbanie, a co za tem idzie i zastosowanie obu rodzai poenae.

Niektóre wypadki, którym nic niesłusznego zarzucić nie można, mimo wszystkiego, nie mogą być traktowane poważnie, sposób przeprowadzenia kary i dowód winy przemawiają więcej humorystycznie, aniżeli rzeczowo i praktycznie. Posiadamy np. jeden taki dowód na piśmie z roku 1919 z parafji Tyniec pod Krakowem. Są to trzy luźne kartki, zapisane ołówkiem, jako obliczenie miesięczne z organistą tamtejszym. Rachunki te przedstawiają się, jak następuje:

a) 3 pogrzeby należy się . . . . 58 koron
ale za złe śpiewanie Laudes strąca się 10 „

i wypłaca . . . 48 koron

b) 1. Pogrzeb $^{27}/_{12}$ — nie wyszedł na wprowadzenie . . . . 12 koron
2. Nabożeństwa z katafalkiem . . . 4 „
3. Za granie, miesiąc grudzień, raz nie grał, raz żałobną zaczął kolędą, bo mu się nie chce zobaczyć w zakrystji w jakim kolorze Msza św., za każdy raz strąca się 2 korony, zostaje . . 16 „

Razem . . . 32 koron

Za piszczenie na organach strącać się będzie po 2 kor. lub więcej — zasunąć regestr gdy zły.

Notatka organisty:

Ściągnięte: za piszczenie na organach 8 kor.
za niewyjście (poz. 1) . . 2 „
za niegranie i kolędę (poz. 3) 4 .

Razem . . . 14 kor.

c) Jutrzejszy pogrzeb . . . . 12 kor.
Za granie (mniej jedno spóźnienie się na nieszpory, 2 niegrania na Mszy św.) . . 16 „
2 śluby jutro . . . . 4 „

4 korony strącone . . . 32 kor.

Przy tych rachunkach doczepił organista karteczkę, w której usprawiedliwia się, że mimo pozasuwania regestrów organ piszczy z powodu długotrwałej posuchy. Nie chcąc narażać się na dalsze następstwa opuścił posadę.

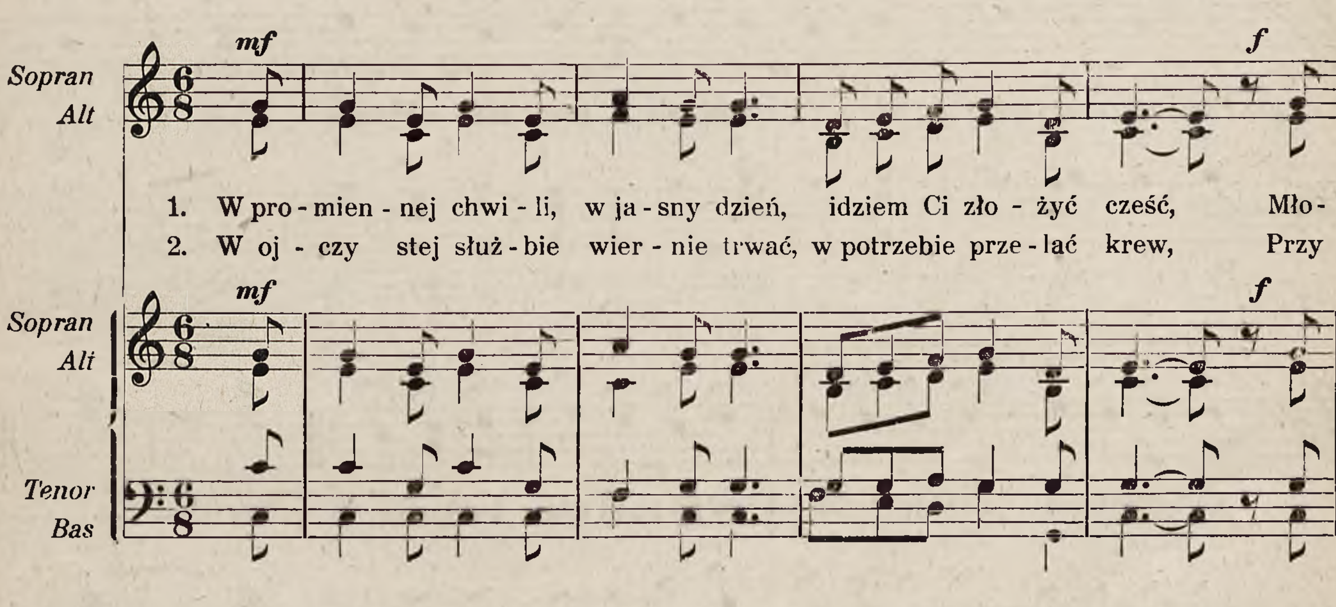
W rachunkach tych znać pewne niedbalstwo, gdyż nie ma żadnej wzmianki, co się stało ze ściągniętemi kwotami, lub na jaki cel przeznaczone zostały. Z tych względów notatki te nie mogą stanowić ani dokumentu historycznego, ani dowodu istnienia tradycji przepisów z wieku XV-go, które skreśliliśmy powyżej.

Nowości Muzyczne.

Ks. A. Nodzyński. **POWINSZOWANIE W DNIU IMIENIN**, na dwa głosy z akompaniamentem, lub czterogłosowy chór mieszany. — Kielce. — Nakładem autora. — Skład główny w księgarni „Jedność" ul. Trzeciego Maja 1.

Niejednokrotnie mieliśmy sposobność zapoznania się z pracą twórczą Ks. A. Nodzyńskiego, który na polu kompozycji muzycznej posiada talent niepośledni i rutynę pierwszorzędną. Nie ustając w pracy twórczej daje nam Ks. Nodzyński nowy utwór napisany bardzo dostępnie, melodyjnie i bezpretensjonalne, prawdziwe powinszowanie ze szczerego serca, czyste w dźwiękach harmonji, harmonji prostej, jednak o wyrazie pełnym uczucia i majestatycznej powagi, towarzyszącej zwykle przy składaniu życzeń.

POWINSZOWANIE W DNIU IMIENIN. Ks. A. Nodzyński.

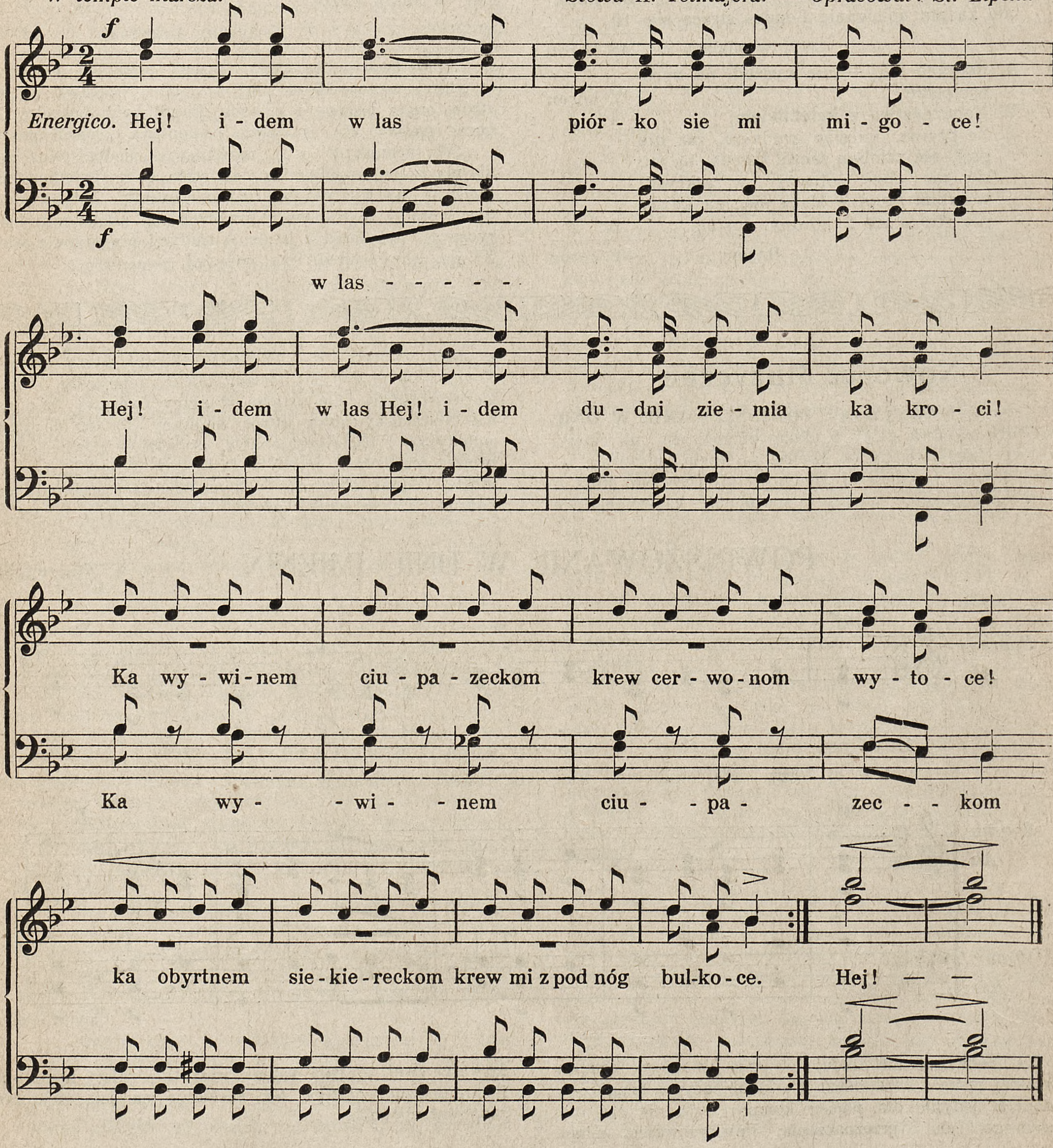


Ks. Nodzyński nie hołduje pospolitej manierze kompozytorskiej pisania harmonicznych kombinacyj i łamańców, służących jedynie dla popisu kompozytora, nie zaś dla właściwego celu i przeznaczenia. Powinszowanie, mimo łatwości swej, posiada jednak wszystkie zalety melodyjne i harmoniczne, dlatego też zasługuje na jak najszersze rozpowszechnienie.

Pieśni podhalańskie na chór męski.

III. Marsz zbójnicki: Hej! idem w las...

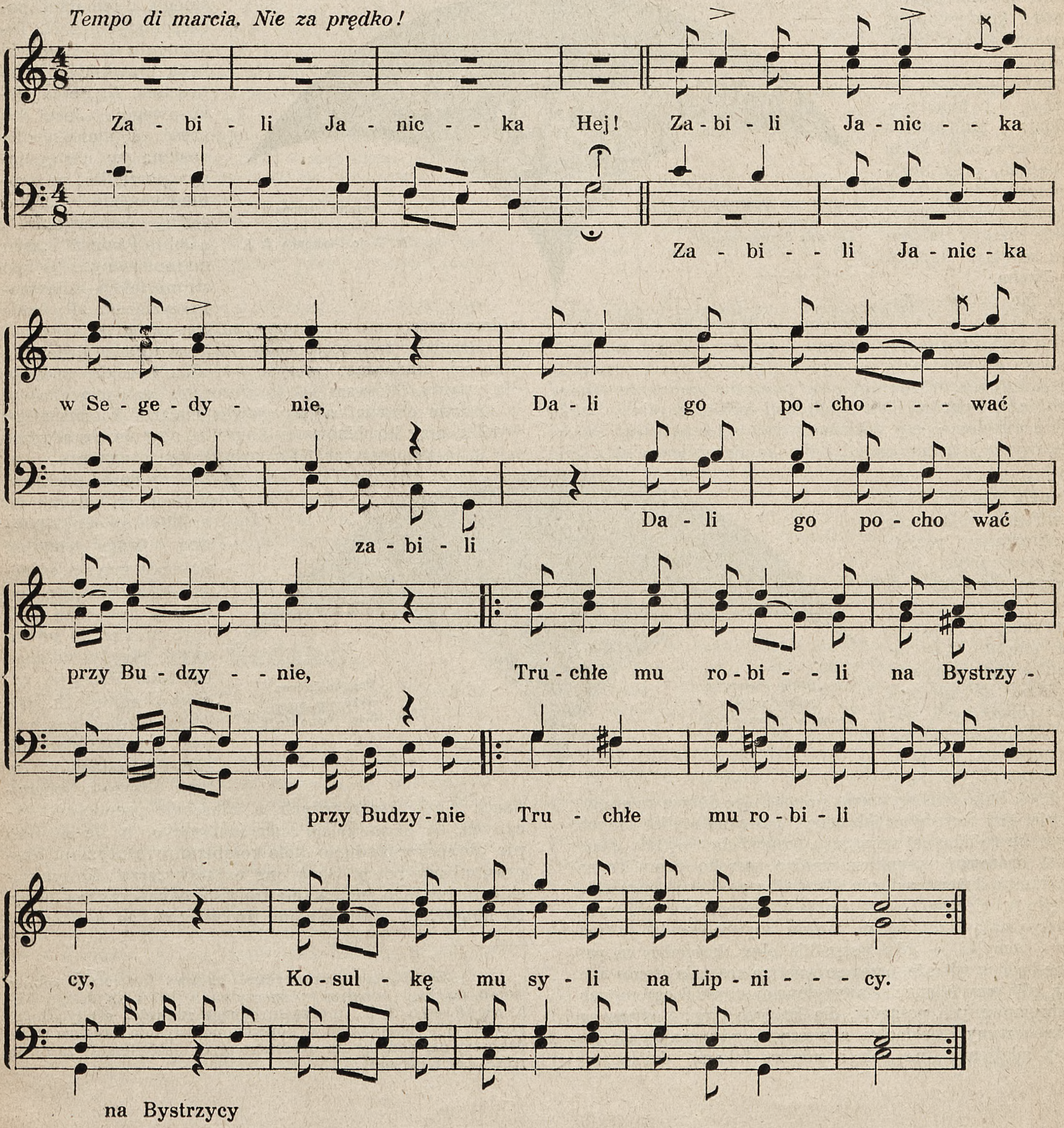
W tempie marsza. *Słowa K. Tetmajera. — Opracował: St. Lipski.*



Ciemniuśka noc — ogień lasem prześwieca!
Ciemniuśka noc — złe się złemu zaleca!
Na polanie popod jedle — warta w lesie się pali;
Cy się grzejom dziwozony, cy jom carci skrzesali?

Nie płaccie mi — jo se ide zbijać kraść!
Za dach mi las — za posłanie mokwa, chraść!
Jak mi padnie tolorami, dukotami bedem siał,
A jak padnie subienicom — bedzie se mnom wicher chwiał!

IV. Zabili Janicka...



DZIAŁ SZTUKI KOŚCIELNEJ.

Pod redakcją JÓZEFA Nekanda TREPKI.

Kościół Najśw. Serca Jezusowego (OO. Jezuitów).

(II.). Wewnętrzna dekoracya kościoła, będącego przedmiotem naszego sprawozdania, rozpada się na dekoracyę malarską i rzeźbiarską, do których należy jeszcze dodać dekoracyę z zakresu sztuki stosowanej, gdzie należą: konfesyonały, boazerye, ławki, balustrady.

Pierwszą z tych dekoracyj, t. j. malarską, składają, polichromia (wielobarwność) ścian i sklepień, oraz obrazy mozaikowe na tych ścianach umieszczone, a także malowanie i mozaiki wnętrza kaplicy św. Ducha.



„Miłosierny Samarytanin“ według projektu Leonarda Stroynowskiego. Mozajka ścienna wykonana przez Br. Wojc. Pieczonkę T. J.

Co się tyczy malowania ścian — to zastąpiono je warstwą barwnego stiuku (mięszanina gipsu, wapna, piasku i kleju), naśladującego do złudzenia — po wypolerowaniu — marmur kolorowy. Dekoracya ta, pomysłu architekta Mączyńskiego, wypadła, niestety, dość niefortunnie. Olbrzymie, ciężkie w kolorze pasy poziome, dzielące ściany nawy głównej, czynią je monotonnemi, i dla oka nieprzyjemnemi.

Dekoracya ścian wpłynęła pośrednio na polichromię sklepień, projektowaną i wykonaną przez artystę-malarza prof. Jana Bukowskiego, który musiał ją trzymać w kolorze dość silnym i co do rysunku skomponować masywnie, aby nie zginęła wobec tych pasów, wysuwających się niedyskretnie na plan pierwszy.



„Dobry Pasterz“ według projektu Leonarda Stroynowskiego. Mozajka ścienna wykonana przez Br. Wojc. Pieczonkę T. J.

Prof. Bukowski wywiązał się możliwie dobrze ze swego zadania. Dał bowiem polichromię (opartą na stylizowanych motywach roślinnych) taką, jaka odpowiada wnętrzu, gdzie musiał operować rysunkiem bardzo szeroko pomyślanym i barwami o dużem nasileniu. Na delikatne finezje malarskie nie było tu miejsca. Zresztą, dokładnie ocenić wartość omawianego malowania, będzie można dopiero wtedy — bez obawy pomyłki — gdy wszystkie okna kościelne zaopatrzone będą w witraże, przez co wnętrze zostanie stonowane dalej, gdy przy ścianach nawy głównej stanie 6 ogromnych polichromowanych posągów, dla których przygotowane są już kroksztyny i baldachy, a wreszcie, gdy znajdą się na swych miejscach (na polach między łukami, dzielącymi nawę główną od bocznych) wielkie obrazy mozaikowe, wedle projektów artysty-malarza Leonarda Stroynowskiego, znakomicie wykonane przez Br. Wojciecha Pieczonkę T. J. Brat ten wykonał (względnie wykonać ma) wszystkie mozaiki w tym kościele, z wyjątkiem fryzu nad wielkim ołtarzem, pochodzącym z zakładu Gianese'go w Wenecji.

Obrazy Stroynowskiego, o tematach poczerpniętych z N. Testamentu [1]), stanowić będą przednią ozdobę kościoła N. Serca Jezusowego. Jest ich sześć, a umieszczone zostaną w następującym porządku: po stronie ewangelii — „Miłosierny Samarytanin“, „Dobry Pasterz“ i „Syn marnotrawny“, a po stronie lekcji — „Jawnogrzesznica“, „P. Jezus u drzwi grzesznika“ i „Samarytanka u studni“.

Oceniając te prace, musimy mieć na uwadze dwie okoliczności, stanowiące w tym wypadku niemałą trudność dla artysty. Pierwsza — to złote tło, zastępujące niebo w każdym obrazie, a zmuszające malarza do niemałego wysiłku przy kombinowaniu kolorytu, aby nie został przez tak silne kolorystycznie tło zmiażdżony; druga zaś — to fatalny temat obrazów, wywołany warunkami architektonicznymi. Jedną i drugą trudność pokonał artysta szczęśliwie, skutkiem czego obrazy powyższe zaliczyć można do poważnych plusów nowego kościoła. Mimo to, zarówno autor ich, jak i OO. Jezuici, powinni być przygotowani na zarzuty odnośne do tych obrazów, pochodzące z kół artystycznych, a właściwie pseudo-artystycznych, co przekreślają całe malarstwo, o ile się ono nie obraca w błędnem kole kombizmu, futuryzmu, ekspresjonizmu i t. p. Będą one czyniły zarzut Stroynowskiemu, że jego malowanie trąci staroświecczyzną, przez co mimowoli, wystawią mu świadectwo, że maluje do-

[1]) Kierownictwo artystyczne budowy kościoła w odniesieniu do jego wnętrza spoczywa w ręku Ks. Józefa Tuszowskiego T. J, pierwszorzędnego znawcy i estety. On to powierzył wymienionym w poprzednim artykule artystom prace dekoracyjne, podając im określone przez siebie tematy zarówno rzeźb, jak i mozaik.

brze, t. j. tak, jak malowano zanim opanowała pewne jednostki malarskie chęć znalezienia nowych dróg dla sztuki, dotąd nie uwieńczona żadnem powodzeniem.



„Syn marnotrawny“ według projektu Leonarda Stroynowskiego.

Mozajka ścienna wykonana przez Br. Wojc. Pieczonkę T. J.

Drugą dzdobą malarską wnętrza jest wielki fryz mozaikowy, obiegający ponad wielkim ołtarzem całą absydę, a wykonany wedle projektu malowanego przez artystę-malarza Piotra Stachiewicza Fryz ten symbolizuje hołd składany przez całą Polskę Najśw. Sercu Jezusowemu.

Pośrodku fryzu umieścił artysta wspaniałą postać Zbawiciela na złotem tle. Po Jego prawej ręce widzimy Polskę „świętą“ — więc świętych i święte, patronów naszych i patronki, korzących się przed majestatem Bożym pod wodzą św. Wojciecha i św. Stanisława, a po lewej — Polskę „świecką“ i „duchowną“, na czele której klęka para królewska, mając za sobą duchowieństwo ,rycerstwo, mieszczaństwo z wielkim jałmużnikiem Ks. Skargą, lud wieśniaczy, żołnierzy z czasów napoleońskich i 31-go roku, powstańca z 63-go roku i sybiraka w kajdanach. Brakuje tam tylko żołnierza wskrzesozonej Polski, gdyż fryz został skomponowany w 1913 roku.

Rzecz ta pomyślana jest i wykonana w sposób temu znakomitemu artyście właściwy. Odznacza się jasną kompozycyą, doskonałą charakterystyką pojedyńczych postaci i poprawnym w najdrobniejszym nawet szczególe rysunkiem. Kolorystycznie wypadł fryz mniej szczęśliwie: wobec reszty wnętrza kościoła, kipiącego od niesłychanie silnych i bogatych barw, wydaje się nieco zabladym, zarozwiewnym. Nie jestto jednak winą artysty, bo, komponując go przed dziesięciu laty, nie mógł mieć dostatecznego pojęcia o tem, jakiem będzie otoczenie, w którem się znajdzie.

Malowidła w kopule kaplicy św. Ducha, wykonane przez Bukowskiego, są niejako antytezą obrazów Stroynowskiego, ponieważ ich autor pragnął, jednakże bez skutku, dać w nich coś oryginalnego, nowego. Ten sam zamiar widoczny jest w mozaice p. t. „Palec Boży“, do której projekt dał ten sam artysta, a która znajduje się na jednej ze ścian tejże kaplicy, przedstawiającej się dotąd — nie jest jeszcze zupełnie skończona gdy piszemy te słowa — najmniej szczęśliwie z całego kościoła.

Józef Nekanda Trepka.

O BUDOWĘ NOWEGO KOŚCIOŁA W PIOTRKOWIE, w pobliżu dworca kolejowego, zabiegają wierni z parafji św. Jacka, która ewentualnie zostanie podzieloną na dwie części.

NOWY KOŚCIÓŁ W LIPNICY na Pomorzu, został zbudowany i dnia 24 czerwca b. r. poświęcony. Do wzniesienia tego Domu Bożego przyczynił się głównie p. Franciszek Wrzesiński, właściciel dóbr Lipnica.

Do Szan. Czytelników i Przyjaciół naszego pisma.

Pragnąc, aby rubryka naszego pisma pod tytułem: „Dział sztuki kościelnej“, odpowiedziała swemu zadaniu, upraszamy o łaskawe nadsyłanie do niej krótkich artykulików (korespondencyj, dezyderatów), uwzględniających sztukę kościelną w jej całym zakresie, a więc odnośnie do architektury, malarstwa i rzeźby, oraz sztuki stosowanej (aparaty i paramenty kościelne).

Nadsłane nam artykuliki (korespondencje, pisane po jednej stronie papieru), w miarę wolnego miejsca będziemy kolejno zużytkowywali z podziękowaniem.

List do Redakcji.

Powołując się na artykuł p. t. „Do czynu“, pomieszczony w Nrze 25 „Muzyka i Śpiew“, str. 3, zauważam, jak następuje:

Dwa lata mija od czasu, kiedy Zjazd katolicki uchwalił rezolucję w sprawie muzyki kościelnej, a cała sprawa naprawy, na tej tylko uchwale się skończyła. Prócz Szan. Redakcji, nikt nie podjął w tym kierunku żadnych kroków, prócz wprowadzenia w czyn przez wydawnictwo punktu 5 i 6-go, przez dwa lata nikt nie zatroszczył się o realizację dalszych punktów rezolucji Zjazdu katolickiego.

Niedawno temu otrzymałem nową odezwę o istnieniu Kolegjum Organistów i zamierzonem wydawnictwie muzycznem w Poznaniu (po raz piąty!), oraz żądanie przesłania dalszych wkładek, co było właściwym celem odezwy. — Po przeczytaniu odezwy postanowiłem nie brać czynnego udziału w tych komedjach, a zwrócić się do Szanownej Redakcji, aby:

1) W myśl art. 10 uchwały Zjazdu katol. w Warszawie raczyła w Szan. piśmie podawać wzory właściwych melodyj kościelnych, które potrzebują ujednostajnienia, jak również i towarzyszenia organowego do śpiewów i hymnów kościelnych, poczynając od pieśni do użytku codziennego, a skończywszy na antyfonach i zmiennych częściach chorału gregorjańskiego.

2) Aby w najbliższej przyszłości rozpoczęła Szan. Redakcja pomieszczać na łamach pisma instrukcję o nauce harmonji, dla słabszych w tym przedmiocie, albowiem drożyzna dzieł teoretycznych tego rodzaju uniemożliwia pogłębienie nauki w tej dziedzinie, zaś dzieła pisane z pewną zawiłością, są dla przeciętnego wykonawcy mniej dostępne, co razem wziąwszy utrudnia należyte wykonywanie muzyki kościelnej — oraz

3) naukę o konserwacji i budowie organów.

W ten sposób Szan. Redakcja przyczyni się z dodatnim wynikiem do podniesienia stanu muzyki kościelnej, który na razie, prócz rezolucyj, niczego więcej od czynników kompetentnych spodziewać się nie może.

Jeden z Kongresówki

RUCH ZAWODOWY.

Do wszystkich członków Związku Organistów Diecezji Kieleckiej.

Staramy się systematycznie, choć może powoli, zaspokajać wszystkie życzenia członków naszego Związku, o ile pozwalają trudne nieraz warunki. Dzięki uprzejmości redakcji „Muzyki i Spiewu", możemy zaspokoić już jedno takie życzenie naszych członków, ofiarując im „Muzykę i Śpiew", jako organ Związku Organistów Diecezji Kieleckiej i Kieleckiej Komisji Diecezjalnej do spraw organistowskich. W sympatycznem i praktycznem czasopiśmie „Muzyka i Śpiew ukazywać się będą nasze komunikaty i artykuły. Dlatego obowiązkiem będzie każdego członka naszego Związku prenumerować to pismo, jako organ Związkowy. Delegaci dekanalni na zebraniach kół dekanalnych między innemi poruszą tę sprawę i zachęcą wszystkich kolegów kondekanalnych do regularnego wnoszenia prenumeraty bezpośrednio wprost do wydawnictwa „Muzyki i Spiewu", czekiem P. K. O. Nr. **140.055.**

Kielce, 12 lipca 1923 r.

Pełnomocnicy Komisji Diecezjalnej i Zarządu Związkowego:

Ks. Antoni Sobczyński. *Ludwik Okraska.*

DO WSZYSTKICH KÓŁ DEKANALNYCH

Komunikat z wyjaśnieniami Pełnomocników Kieleckiej Komisji Diecezjalnej i Związku Organistów Diecezji Kieleckiej.

Protokół Zjazdu Walnego organistów Diecezji Kieleckiej dnia 24 kwietnia 1923 r. w Jędrzejowie.

Po zagajeniu przez p. Jana Sandelewskiego zebrani organiści w liczbie 82 osób jednogłośnie wybrali na przewodniczącego p. Stefana Jaklewicza z Kazimierzy Wielkiej, który powołał na asesorów p. Szczepana Grada z Olkusza i p. Karola Pawłowskiego z Chmielnika, a na sekretarza p. Marjana Kozłowskiego z Książa Wielkiego. W obradach wzięli udział Ks. Kanonik Józef Zalewski, Ks. patron Antoni Sobczyński, Ks. Kasper Szklannik i ks. Stanisław Marchewka. Na wstępie odczytano protokół z ostatniego zjazdu w Kielcach dnia 4 października 1923 r. W sprawie legalizacji Związku rzecz całą wyłożył Ks. patron, a w dyskusji zabierali głos między innemi p. Jaklewicz, p. Darbusiński. Pan Wincenty Piechocki i p. Jan Sandelowski zwrócili uwagę na potrzebę regularnego wpłacania składek związkowych. Przyjęto wniosek komisji Diecezjalnej o legalizacji Związku Diecezjalnego w następującem brzmieniu: „nie zrywając łączności z Kolegjum Warszawskiem jako z centralą, lecz owszem uznając potrzebę ścisłego zjednoczenia wszystkich Związków Diecezjalnych pod kierownictwem Kolegjum, Zjazd walny organistów Diecezji kieleckiej uchwala zalegalizować wobec Władz kościelnych i państwowych Statut Związku Polskich Organistów Diecezji Kieleckiej. Pan Okraska nawoływał zebranych do ostrożnego i rozważnego uchwalania wniosków o organizacji związkowej i o stosunku co do centralnego zarządu Kolegjum w Warszawie, żeby później na nikogo nie narzekali. Przewodniczący odczytał projekt statutu Związku Diecezjalnego, przedstawiony przez Ks. patrona. Statut ten po dyskusji Związku jednomyślnie przyjęto z poprawką w § 18, gdzie należy wprowadzić kolejno co rok ustępowanie 3 części członków zarządu. Stan kasy przedstawili p. Kukliński i p. Okraska, stwierdzając, że nie wszystkie dekanaty uregulowały należne składki, i dlatego kasa związku rozporządza szczupłą gotówką. Zjazd Walny poleca Zarządowi Związku zająć się energicznie urządzeniem kasy emerytalnej i rozesłać kołom dekanalnym do uchwalenia. Uchwalono wkładkę członkowska 1000 mkp. miesięcznie począwszy od dnia 1 maja b. r. Upoważniono zarząd do podwyższenia wkładek członkowskich stosownie do upadku waluty. Na tem zjazd zakończono.

Protokół 9 zebrania Komisji Diecezjalnej dla spraw organistowskich w Kielcach dnia 12 czerwca 1923 r.

Protokół 9 zebrania Komisji Diecezjalnej do spraw organistowskich w Kielcach dnia 12 czerwca 1923 r.

Legalizacja Związku organistów Diecezji Kieleckiej, wyjaśnił p. Okraska, że dotychczas jeszcze nie załatwiono. Co się tyczy organistówek, przypomnieć delegatom, aby w tym sezonie, zbadali mieszkania organistówek w swoich dekanatach i o ich stanie protokolarnie donieśli Komisji. Uchwalono wydać świadectwa tym uczestnikom kursów, w ubiegłym roku w Sosnowcu, w Szczekocinach i w Miechowie, którzy złożyli egzamin kwalifikacyjny; przy wydaniu świadectwa pobrać 2 złote polskie. Postanowiono urządzić w bieżącym roku kursy wakacyjne w Kielcach i w Stopnicy. Zwrócono uwagę na kilka przykrych nieporozumień księży proboszczów z Komisją. Dotychczasową praktykę pełnomocników co do przedstawienia kandydatów na posady organistów uznano za zgodną z § 4 z regulaminu i zastrzeżono pełnomocnikom przestrzeganie w dalszym ciągu takowego. W obradach uczestniczył nowomianowany Patron Ks. Paweł Tochowicz. Ustępującego Patrona Ks. Anton. Sobczyńskiego uproszono, aby nadal pozostał pełnomocnikiem Komisji. (Następują podpisy).

Zebrania Kół dekanalnych.

Dnia 14 lutego 1922 r. odbyło się w Będzinie zebranie koła **Będzińskiego** z udziałem 11 członków pod przewodnictwem P. Żyłki. Po załatwieniu spraw bieżących uradzono przedstawić Zarządowi p. Franciszka Góreckiego na członka Związku i z powodu ustąpienia p. Dudzińskiego wybrano p. Jana Sandelewskiego na delegata dekanalnego.

Na zebraniu organistów dekanatu **Szczekockiego** w liczbie 6 dnia 22 lutego 1922 r. w Szczekocinach załatwiano sprawy bieżące.

Na zebraniu organistów dekanatu **Zawierckiego** dnia 15 stycznia 1923 r. w Zawierciu z udziałem 9 członków pod przewodnictwem p. Czapli użalano się na trudne warunki organistów w Zagłębiu i zaprojektowano urządzenie Zjazdu Organistów z całego powiatu będzińskiego.

Dnia 15 stycznia odbyło się zebranie organistów dekanatu **Sędziszowskiego** w Sędziszowie z udziałem 6 członków pod przewodnictwem p. Józefa Kurczycha. Między innemi omawiano projekt kasy wzajemnej pomocy, życzenie urządzenia kursów wakacyjnych w Jędrzejowie, sprawę wotyw i petyty i nagłą potrzebę zaradzenia złemu stanowi organistówek w wielu parafjach.

Organiści dekanatu **Żareckiego** w liczbie 6 dnia 7 lutego na zebraniu w Żarkach, załatwiwszy sprawy bieżące, jednogłośnie zaprotestowali przeciwko pogwałceniu § 4 i 16 regulamin diecezjalnego przez Ks. Proboszcza w Złotym Potoku, który bez porozumienia z Komisją Diecezjalną przyjął organistę do swojej parafji.

Na zebraniu organistów dekanatu **Będzińskiego** w liczbie 12 dnia 20 lutego, w Będzinie pod przewodnictwem p. Kiełba załatwiano sprawy bieżące, a także poruszono sprawę p. Żychowicza, uchwalając postawić wniosek do Zarządu o przyjęcie go do Związku.

Organiści dekanatu **Skalbmierskiego** w liczbie 7 odprawili zebranie w Skalbmierzu dnia 26 kwietnia pod przewodnictwem p. Błaszczyńskiego. Wyrażono życzenie połączenia się w jedną

całość z Kolegjum Warszawskiem. Uchwalono na kasę emerytalną po 50.000 mkp. jednorazowo od członka. Uznano kursa wakacyjne za konieczne, i jednocześnie dopominano się, aby Zarząd Diecezjalny czynił starania co do przyznania organistom stałych wynagrodzeń na wzór urzędniczy. Zwrócono uwagę na brak odpowiednich mieszkań i na upośledzenie organistów w niektórych parafjach. Zakończono odśpiewaniem „Serdeczna Matko“.

Dnia 8 kwietnia w Olkuszu odbyło się zebranie koła **Olkuskiego** z udziałem 11 członków. Zwrócono uwagę na potrzebę kwitarjuszów składek członkowskich, wyrażono życzenie otrzymywania pisemka zawodowego na wzór poprzednich komunikatów, zaproponowano podwyższenie wkładek na kasę emerytalną. Uchwalono przedstawić Zarządowi p. Antoniego Szczygła na członka Związku.

Organiści dekanatu **Stopnickiego i Pacanowskiego** w liczbie 16 odprawili zebranie dnia 26 czerwca w Stopnicy. Wysłuchano sprawozdania z działalności Komisji i przyjęto z zadowoleniem wiadomość o urządzeniu kursu wakacyjnego w Stopnicy, uchwalając zarazem szczegóły gospodarcze na czas kursu. Wobec tego, że kol. Goc z Biechowa nie stosuje się do słusznego rozporządzenia Komisji i wystosował impertynencki list do Komisji, zebrani jednogłośnie postanowili przedstawić p. Goca Zarządowi Związkowemu do usunięcia ze Związku.

Wyjaśnienia Pełnomocników.

1) Do zalegalizowania statutu Związku u władz Wojewódzkich potrzeba przynajmniej dziesięć podpisów, poświadczonych przez rejenta lub inny odpowiedni urząd państwowy. Pożądanem jest, aby wszystkie koła dekanalne wzięły udział w podpisaniu statutu. Dlatego statut Związku przedłożymy do podpisania delegatom na najbliższym zjeździe delegatów dekanalnych.

2) Przypominamy, że bez uregulowania wkładek członkowskich we właściwym terminie nie podobna prowadzić spraw Związkowych. Dotąd nie wszystkie koła wyrównały zaległe wkładki, co świadczy o braku solidarności i niekorzystnie odbija się na załatwianiu spraw. Dlatego prosimy wszystkich członków o sprawdzenie i wyrównanie swoich rachunków na ręce delegata dekanalnego, a PP. delegaci zechcą od wszystkich dekanalnych zebrać należne zaległości i jak najprędzej wszelkie wkładki przesłać pod adresem skarbnika p. Kazimierza Kuklińskiego, organisty w Miechowie, który oczywiście zaraz je odeśle do Kielc na wydatki bieżące. Nie można adresować przesyłek pieniężnych do Zarządu Związkowego, dopóki Związku nie zalegalizujemy u władz cywilnych. Tymczasem Komisja Diecezjalna jest odpowiedzialną za działalność kół dekanalnych. Delegaci dekanalni mają w wykazie składek umieścić zawsze dokładnie i szczegółowo wszystkie pozycje, kto, jaką kwotę i na co wnosi, ponieważ, jeżeli się wszystkiego dobrze nie wyszczególni, Zarząd nie może dojść do ładu z rachunkami. Od dnia 1 maja b. r. wkładka członkowska wynosi 1000 mkp. miesięcznie. Ci członkowie, którzy nie zapłacili wkładek dawniejszych obowiązani są wnieść po 1000 mkp. również za każdy poprzedni miesiąc. Ostrzegamy, że z chwilą, gdy Zarząd podwyższy wkładkę członkowską, nowa podwyższona wkładka miesięczna obowiązywać będzie również za zaległe miesiące. Przykładni członkowie powinni uregulować naprzód wszystkie wkładki miesięczne przynajmniej do nowego roku.

3) Z kursów wakacyjnych w ubiegłym roku skorzystało bardzo niewielu organistów, a jeszcze mniej przyjechało na egzamin. Według uchwał Związkowych i postanowień Komisji wszyscy organiści poniżej 40 lat wieku obowiązani są do odprawienia kursów wakacyjnych i złożenia egzaminu; starsi zaś obowiązani są albo odprawić kursy wakacyjne, albo poddać się egzaminowi. W bieżącym roku urządzone będą kursy wakacyjne w Kielcach i w Stopnicy. Mieszkanie kursistów będzie prawdopodobnie w Kielcach przy kościele św. Krzyża, a w Stopnicy w klasztorze. Oba kursy trwać będą przez cały miesiąc od 7 sierpnia (wtorek 9 godz. rano) do 7 września (piątek po południu). Zgłoszenia należy nadsyłać zawczasu, żeby można obliczyć, ilu będzie kursistów. Na każdym kursie spodziewamy się po pół setki uczestników. Po kursach odbędzie się egzamin przed Komisją Diecezjalną, i kursiści otrzymają odrazu świadectwa egzaminacyjne, podpisane przez przedstawicieli Komisji.

4) Niedługo będą gotowe drukowane blankiety świadectw egzaminacyjnych. Świadectwa egzaminacyjne otrzymają wszyscy ci, którzy złożyli egzamin w zeszłym roku, po nadesłaniu pod adresem Komisji 20.000 mkp. przed pierwszym sierpnia, a później równoważnika 2 złp.

5) Od początku września rozpocznie się drugi rok wykładów w Biskupiej Szkole Muzycznej w Kielcach. Przypominamy, że uczniowie, będący u organistów na praktyce, mają się zgłosić do Szkoły Muzycznej.

6) Z wielu kół dekanalnych, jak również od wielu poszczególnych organistów, otrzymujemy zażalenia o fatalnym stanie budynków, czy komórek, mających być mieszkaniem dla organisty. Abyśmy mogli zaradzić złemu w miarę możności, potrzebujemy koniecznie stosownych protokołów. Dlatego przypominamy wszystkim delegatom dekanalnym ścisły i pilny obowiązek nadesłania protokołów, gdzie i w jakim stanie znajdują się organistówki, niemożliwie zniszczone, lub też, gdzie niema wcale organistówki. Dla każdej takiej parafji ma być osobny protokół na osobnym arkuszu, podpisany przez księdza Proboszcza i delegata dekanalnego, a jeżeli możliwe, poświadczony przez księdza Dziekana. Gdyby nie można było otrzymać księżych podpisów, w takim razie należy dodać, dlaczego ksiądz Proboszcz nie odpisał, i podpiszą delegat dekanalny i organista miejscowy.

7) W myśl regulaminu kół dekanalnych mają się odbywać przynajmniej co kwartał zebrania dekanalne, a protokoły, względnie odpisy protokółu należy odsyłać do Komisji. Są to rzeczy ważne dla dobra samych organistów.

8) Koło dekanalne członków do Związku nie przyjmuje, ale tylko ich przedstawia Zarządowi w Kielcach do zatwierdzenia i do przyjęcia. Dopiero Zarząd w Kielcach po otrzymaniu protokółu i świadectw, a także motywów przedstawienia kandydata, decyduje o przyjęciu do Związku.

9) O kasie emerytalnej będzie można mówić dopiero po zatwierdzeniu Związku przez władze duchowne i cywilne. Tymczasem rozważamy wciąż projekt kasy emerytalnej, jako rzecz jedną z najważniejszych.

10) Podajemy do wiadomości następujące rozporządzenie Jego Ekscelencji Księdza Biskupa, nadesłane przez Kurję Diecezjalną Kielecką za Nr. 883 z dnia 13 kwietnia 1923 r.

Urzędy i Komisarjaty Ziemskie uskuteczniają przydziały gruntu dla probostwa, a niektóre z nich określają pewną ilość gruntu dla organistów (np. 2 morgi lub 3 morgi). Są jednak organiści, którzy nie zwracają uwagi na to, że to grunt kościelny, pozwalają sobie nie siać tego gruntu, nie opłacać z niego dzierżawy, aż do czasu przyznania przez rząd na stałe. Wobec tego, aby rząd nie odebrał tego gruntu Jego Ekscelencja Ks. Biskup poleca, aby organiści w tych parafjach, gdzie jest przydzielony grunt dla nich, siali ten grunt i obrabiali i zarazem opłacali dzierżawę. Nie mogą się tłomaczyć tem, że wychodzą na inną parafję lub, że ich nie stać na uprawę tej ziemi. Gdyby zaś grunt ten chcieli wypuścić w dzierżawę, to nie mogą tego czynić bez pozwolenia proboszcza, aby było wiadomem komu i na jaki czas wypuszczono w dzierżawę czyli warunki dzierżawy. Gdyby się który z organistów nie stosował do tego zarządzenia to będzie usunięty od obowiązków.

Komisja Związku Organistów Diecezji Kieleckiej ogłosi to zarządzenie Jego Ekscelencji organistom w całej Diecezji. Wikarjusz jeneralny Infułat Ks. B. Czerkiewicz.

11) Patronem organistów Związku Diecezji Kieleckiej Ks. Biskup nominował Ks. Dra Pawła Tochowicza, profesora Seminarjum duchownego w Kielcach. Ks. Antoni Sobczyński zrzekł się obowiązku patrona, zatrzymując jednak obowiązki pełnomocnika Komisji Diecezjalnej do spraw organistowskich. Do Komisji należy adresować po dawnemu, a mianowicie:

Do komisji Diecezjalnej do spraw organistowskich
w Kielcach, Seminarjum duchowne.

12) Starać się będziemy prowadzić sprawę organistowską w myśl słusznych życzeń, wyrażonych w protokołach kół dekanalnych, i chcemy widzieć w naszych członkach wiernych synów Kościoła i Ojczyzny. Zwracamy uwagę na bardzo ważny obowiązek koleżeńskiej solidarności w stanie organistowskim, a szczególnie, że nikt nie powinien podchodzić posad wbrew koleżeństwu bez wiedzy Komisji. Braterskie z serca pozdrowienia i szczere życzenia powodzenia w pracy!

Pełnomocnicy Komisji i Zarządu Związkowego.
Kielce dnia 12 lipca 1923 r.

Na skutek naszych starań „Głos Narodu“ (Kraków, św. Krzyża 11), „Goniec Krakowski“ (Kraków, Dunajewskiego 7), „Słowo“ (Kielce, Kolejowa 46) zgodziły się członkom Związku organistów Diecezji Kieleckiej przyznać prawo do zniżkowej prenumeraty, udzielając opustu „Gł. Nar.“ 25%, „Gon. Krak.“ 2 %, „Słowo“ 32% pod warunkiem wnoszenia opłaty z góry za poręczeniem Komisji. Prawdopodobnie przyznają nam opust również pisma warszawskie „Gazeta Warszawska“, „Gazeta Poranna“ (adres obu: Warszawa, Zgoda 5.), „Rzeczpospolita“ (Warszawa, Szpitalna 2). Dla ułatwienia wszystkim skorzystania ze zniżki posyłamy do powyższych pism adresy wszystkich naszych członków. Należy korzystać z dobrej sposobności!

Pełnomocnicy Związku organistów Diecezji Kieleckiej.

Odpowiedzi Redakcji.

P. K. w Grabówce. O ile liczba abonentów naszych powiększy się, nie jest wykluczonem że pismo wychodzić będzie jako dwutygodnik, bez ograniczen a objętości treści. Sprawa ta mogłaby być rozwiazaną w krótkim czasie, gdyby każdy z dotychczasowych abonentów z ednał co najmniej trzech nowych. — Wtedy i bez powiększenia kosztów abonamentu, pismo częściej może się ukazywać.

Kalendarz śpiewów liturgicznych
na miesiąc Sierpień.

5. Niedziela 11 po Świątkach

Introit: Deus in loco sancto suo.
Graduał: In Deo speravit cor meum.
Offertorium: Exaltabo te Domine
Communio: Honora Dominum

Nieszpory: Dixit Dominus; Confitebor; Beatus vir; Laudate pueri; In exitu.
Hymn: Lucis Creator.
V. Dirigatur Domine oratio mea.
R. Sicut incensum in conspectu tuo.
Magnificat. — Salve Regina

12. Niedziela 12 po Świątkach.

Introit: Deus in adjutorium
Graduał: Benedicam Dominum.
Offertorium: Precatus est Moyses.
Communio: De fructu operum tuorum.

Nieszpory: *Jak w niedzielę 11 po Świątkach.*

15. Środa. Wniebowzięcie N. M. P.

Introit: Gaudeamus omnes.
Graduał: Propter veritatem.
Offertorium: Assumpta est Maria.
Communio: Optimam partem.

Nieszpory I: Dixit Dominus; Laudate pueri; Laetatus sum; Nisi Dominus; Lauda Jerusalem.
Hymn: Ave Maris Stella.
V. Exaltata est sancta Dei Genitrix.
R. Super choros Angelorum ad coelestia regna.
Magnificat — Salve Regina.

Nieszpory II: Jak nieszpory I.

19. Niedziela 13 po Świątkach.

Introit: Respice, Domine in testamentum tuum
Graduał: Respice Domine
Offertorium: In te speravi Domine
Communio: Panem de coelo dedisti.

Nieszpory: *Jak w niedzielę 11 po Świątkach.*

26. Niedziela 14 po Świątkach.

Introit: Protector noster.
Graduał: Bonum est confiteri.
Offertorium: Immittet angelus
Communio: Primum quaerite.

Nieszpory: *Jak w niedzielę 11 po Świątkach.*

Długość dnia w sierpniu: od 15-tu godzin 4 minut,
do 13-tu „ 30 „

Rady dla uczących się muzyki
(według Roberta Schumanna).

Staraj się śpiewać bez pomocy instrumentu, nawet gdybyś miał mniej wyrobiony głos, gdyż przez to wykształcisz twój słuch. Jeżeli masz głos dźwięczny i czysty nie zwlekaj z kształceniem go. Uważaj, że głos twój jest wielkim skarbem, jakim cię niebiosa obdarzyły.

Złych kompozycyj nie powinieneś ani wykonywać, ani ich też słuchać, jeżeli nie masz do tego przymusu.

Nie dbaj tylko o biegłość, tak zwaną brawurę. Nie wywołuj kompozycją innego wrażenia aniżeli tego, które miał na myśli kompozytor. To co wywołasz pozo intencją kompozytora będzie tylko wykoszlawieniem formy.

Nie poprawiaj kompozytora! Uważaj za rzecz niewłaściwą zmieniać coś, wypuszczać lub dodawać od siebie modne ozdobniki w utworach dobrych kompozytorów. Jest to wielką hańbą dla sztuki przez cię wyrządzaną.

Przy wyborze utworów do nauki, zapytaj się o poradę starszych, oszczędzisz sobie przez to wiele straty czasu.

Powinieneś starać się poznać wszystkie znaczniejsze dzieła sławnych kompozytorów.

Nie powoduj się oklaskami słuchaczów, które tak często towarzyszą wielkim wirtuozom. — Pochwała mistrza powinna mieć dla ciebie większe znaczenie, aniżeli poklask tłumów.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Roman Ferek. Drukarnia „Głosu Narodu w Krakowie“.